

**(II Romanista - P.Torri) Ormianin, osierocony niespodziewanie również przez swoją drużynę narodową, przebywa w Montecarlo. Jest tam gościem u swojego agenta, Raioli. Z którym spotkał się w ostatni poniedziałek w Trigorii z Tiago Pinto, by pomówić o swojej przyszłości. Ponadto w każdym razie zagwarantowanej z automatycznym wydłużeniem o sezon z Romą, w zamian za 3 mln euro netto plus bonusy.**

Tyle tylko, że by doszło do automatycznego odnowienia potrzeba zgody gracza, która materializuje się w momencie, w którym Mkhitaryan nie zakomunikuje swojego "nie" przed 31 maja. Z tego co wiemy, najlepszy strzelec ligowy Romy dokonał swojego wyboru czyli pozostania w Romie. Jednak by zamknąć koło jest wiele problemów, z którymi trzeba się zmierzyć i które trzeba rozwiązać. Problemów, które znalazły się w centrum spotkania w Trigorii. Problemów, które można zawrzeć w trzech punktach: 1) przybycie Mourinho; 2) żądanie 2-letniej umowy z opcją na trzeci sezon; 3) prowizji dla Raioli. Wejdźmy w szczegóły.

Zaczynając od Mourinho w Romie. Może wydawać się paradoksalnym, że problemem jest Special One, ale czytelnicy z lepszą pamięcią pamiętają, że relacje między Ormianinem i Portugalczykiem w Manchesterze nie były sielankowe. Co było konsekwencją wypowiedzi trenera ("Musi jeść i lepiej trenować"), którą to gracz przyjął jako atak. W świetle tych wspomnień wysunięto w kierunku Tiago Pinto żądanie gwarancji, że w przypadku pozostania w Romie, Ormianin nie wystartuje z handicapem przy nowym trenerze. Taką gwarancję zapewniono, Mourinho potwierdził, że nie ma żadnego ale pod adresem Ormianina.

Drugi punkt, kontrakt. Pod adresem Romy wysunięto żądanie 3-letniej umowy (ale dobre będą też dwa lata z opcją na rok), zamiast rocznego porozumienia, ustalonego w poprzednim kontrakcie. Gracz przekroczył granicę 30 lat, następny kontrakt będzie ostatnim poważnym w jego karierze. Jeśli zdecyduje się na pozostanie, chciałby to zrobić z gwarancją pozostania tu jeszcze na długo, aby uniknąć znalezienia się w tej samej sytuacji za dwanaście miesięcy. Roma, wzmocniona też dekretem rozwojowym (mniejsze podatki do płacenia), który może wykorzystać w przypadku Mkhitaryana, jest gotowa omówić 2-letni kontrakt.

Punkt trzeci, prowizje. To słowo, które nie podoba się Friedkikowi, ale którego Raiola chce, także dlatego, że prawie dwa lata temu nie żądał nic, sprowadzając gracza za darmo. Teraz jednak agent chce by zapłacono mu to, czego żąda. I tu jest problem. Bowiem żądania są wysokie. Potrzebne są negocjacje.

Autor: abruzzo